

Słowa pozdrowienia w niedzielę

Misericordias Domini - 15.04.2018 roku

w Cisowicy od Pastora Fryderyka Teglera

1. Bardzo się cieszę, że mogę być obecny na tym niedzielnym nabożeństwie o pięknej nazwie "Misericordias Domini" w Waszym kościele Jana Chrzciciela. W Cisownicy jestem tu po raz pierwszy, ale łączy mnie z Wami bardzo wiele, o czym zaraz opowiem.

2. Ale najpierw chciałbym Was pozdrowić Słowem Żywego Boga. Jezus rzekł: POKÓJ WAM! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam!" Jest to hasło miesiąca kwietnia zapisane u św. Jana w 20. rozdziale (21): Tak powiedział Zmartwychwstały Pan do uczniów swoich. I tak powiadam Wam, drodzy bracia i siostry:

Pokój Wam!

Szalom!

3. Może kilka słów co do mojej osoby. Jestem księdzem ewangelickim, tzn. pastorem luterańskim, od dwunastu lat w stanie spoczynku.

Urodziłem się w Warpunach na Mazurach. Tak, jestem z Warpun, skąd pochodzą dzwony w Waszej świątyni. Jestem jedynym księdzem pochodzącym z parafii warpuńskiej w ciągu jej 150 lat istnienia.

Była to pietystycznie działająca Parafia, licząca przed wojną ponad cztery tysiące dusz. Pierwszym po wojnie naszym duszpasterzem był ks.dr Alfred Jagucki, ojciec ks. biskupa Janusza Jaguckiego, drogiego mi przyjaciela i brata w Chrystusie.

W latach 50-tych Parafia liczyła jeszcze dwa tysiące dusz. Odbywały się tam też pierwsze obozy młodzieży ewangelickiej. 24. kwietnia 2016 roku obchodziliśmy 150 rocznicę powstania Parafii. Było to bardzo piękne uroczyste nabożeństwo ekumeniczne, w którym wzięło udział około 600 osób. Wśród nich wielu księży z Mazur, z Biskupem Bażanowskim na czele, dwóch prałatów katolickich, władze województwa Warmii i Mazur, powiatu mrągowskiego i naturalnie Gminy.

Organy milczą i dzwony nie wołały nas na nabożeństwo, ale kilkaset świec przywiezionych z Niemiec oświetlały Kościół i dawały poczucie ciepła i uroczystego nastroju. Wtedy też śpiewaliśmy moją ulubioną pieśń "Ciągły niepokój na świecie". Podczas ostatniego refrenu "Pokój zostawiam Wam, pokój daję Wam, nie tak jak daję dzisiaj świat - powiedział do nas Pan". Trzymaliśmy się wszyscy za ręce a najgłośniejsz płakał syn tej Parafii ...

Kościół od lat jest skazany na zagładę, ale Członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Mazur wraz z pomocnikami z Polski wyczyścili Kościół z długoletniego brudu, a katolicki przedsiębiorca pochodzący z Warpun poprawił dach, oszklął 200 okien. Natomiast katolicki ksiądz podarował nam dywan przed ołtarz oraz poduszki na ławki w Kościele.

Kościół przeżył Zmartwychwstanie.

Nie będzie już tam parafii ewangelickiej, ale organizujemy w Kościele różne koncerty z udziałem chórów z Niemiec i Rosji - i tak ma być w przyszłości - wszystko ku chwale Bożej!

4. "Pokój daję Wam" - pieśń Zofii Jasnoty towarzyszy mi od prawie 50 lat, najpierw jako studenta na CHAT - cie w Warszawie, a później na spotkaniach i nabożeństwach młodzieżowych. W latach 70 - tych ubiegłego stulecia byłem zaproszony jako duszpasterz młodzieżowy na Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży Ewangelickiej do Wrocławia. Moje kazanie oparłem na słowach Jezusa:

"Pokój mój daję Wam!"

I naturalnie śpiewana była ta pieśń "Ciągły niepokój na świecie!"

Kiedy wracaliśmy z Wrocławia do Warszawy, ciągle na nowo śpiewaliśmy tę pieśń w pociągu - nikomu to nie przeszkadzało, a wręcz przeciwnie, nawet współpodróżnicy wtórowali nam, powtarzając słowa tego pięknego refrenu.

Śpiewaliśmy również w godzinach długiego oczekiwania na dworcu w Warszawie Wschodniej, aż przysłała policja (w ówczesnym czasie Milicja Obywatelska) i zabroniła nam śpiewać. Jako powód podała, że zakłócamy spokój publiczny.

Ówczesne władze denerwowały słowa:

"Ciągły niepokój na świecie.

Wojny i wojny bez końca.

Jakże niepewna jest ziemia,

jękiem i gniewem drgająca!"

Jak pociąg ruszył w kierunku Olsztyna, młodzież otworzyła okna i śpiewała:

"Pokój zostawiam wam,

pokój swój daję wam,

nie tak jak daje dzisiaj świat - powiedział do nas Pan!"

42 lata temu wyjechałem z rodziną do Niemiec i w mojej pierwszej parafii miałem miłego kolegę, katolickiego księdza, który też pochodził z Polski. To z nim śpiewałem tę pieśń na nabożeństwach ekumenicznych i godzinach biblijnych, aż w końcu w nowym śpiewniku ewangelickim znalazła się ta pieśń w języku niemieckim:

"Unfriede herrscht auf der Erde.

Kriege und Streit bei den Völkern

und Unterdrückung und Fesseln

zwingen so viele zum Schweigen!"

Nazywamy tę pieśń "polnische Friedenslied", tzn. "Polska modlitwa o pokój" - jakże i dziś aktualna ...

5. Jeszcze raz powrócę do Warpun. Mieszkaliśmy cztery kilometry od oddalonego kościoła, ale słyszeliśmy każdego dnia nasze ukochane dzwony, które wesoło nas witały w drodze na nabożeństwo, smutno przy pogrzebach. Radośnie były mi dzwony warpuńskie przy chrzcie i confirmacji, przy ślubie a potem przy chrzcie moich dzieci.

W południe o godzinie dwunastej były dzwony i mój bogoboyny dziadek zawsze powiadał do swego wnuka "słyszysz synu, to są dzwony jerozalemskie!" Nie wiem, czy mój kochany dziadek wiedział, że nasz kościół miał takiego samego architekta, co Ewangelicko - Luterkański Kościół Zbawiciela w Jerozalem? A był to dyrektor budownictwa sakralnego w Berlinie, Friedrich Adler, który wybudował wiele kościołów w byłych Prusach. I jak powiadał, wszystkie ku chwale Bożej.

Dzwony były zawsze o godzinie dwunastej w południe, a mój kochany i bogoboyny dziadek pracował w polu, stawał wówczas, zdejmował czapkę i modlił się.

A kiedy był już stary i nie słyszał dobrze, wówczas jego konik o imieniu Hans Pierwszy po usłyszeniu bicia dzwonów stawał i nie ruszał się z miejsca, dopóki dziadek jak zwykle nie zdjął czapki i nie pomodlił się. I tak przy głosie dzwonów oddawali oboje Bogu cześć i chwałę... .

Trzy dzwony, które podczas wojny zostały uratowane przez kościelnego przed przerobieniem na kule armatnie, zostały zakopane przez niego w pobliżu stacji kolejowej w Sorkwitach i w 1948 roku sprowadzone do Warpun ...

Przed pół wiekiem, za czasów urzędowania ś. p. księdza Wilhelma Firly, dzwony opuściły Warpuny, aby służyć Wam tu w Cisowicy.

W Kalendarzu Ewangelickim 2018 roku w rubryce ODESZLI DO PANA jest wspomniane o Waszym długoletnim kuratorze ś. p. Pawle Zielinie i o dzwonach z Warpun.

Przywiezione z Warpun trzy spiżowe dzwony, noszą następujące nazwy w języku niemieckim:

- wielki dzwon "Chwała na wysokościach Bogu"
- średni dzwon "A na ziemi pokój"
- a mały "Ludziom, w których mam upodobanie".

W Wigilię 1968 roku podczas mojego pierwszego nabożeństwa w Olsztynie poprosił mnie mój konfirmator, abym to kazanie wigilijne wygłosił do słów aniołów na Polach Betlejmskich:

CHWAŁA NA WYSOKOŚCIACH BOGU,

A na ziemi pokój ludziom,

w których mam upodobanie!"

Właściwie teraz powinien powiedzieć AMEN, ale moje wypowiedzenie nie byłoby pełne, gdybym na koniec nie powiedział, że

-dziękuję Bogu wszechmogącemu za dzień dzisiejszy, za niedzielę i to nabożeństwo u Was w Cisowicy,

-przepraszam za kaleczenie pięknego języka POLSKIEGO ale na moje usprawiedliwienie mam te 42 lata mojego pobytu w Niemczech ...

I na koniec smutna wiadomość, że burze jesienno-zimowe mocno uszkodziły wieże kościoła w Warpunach. Teraz okazało się, że również stropy, tzn. belki na wieży zgniły. Jutro jedziemy na Mazury - natychmiastowa naprawa jest pilna i konieczna, aby uchronić przed kompletnym zawaleniem wieżę, co oznaczałoby ... koniec kościoła w Warpunach ...

Ale pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie ludzkie, niech strzeże serca i dusze Wasze w Jezusie Chrystusie.

Amen - Szalom